Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcyi i Administracyi: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcya nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieście 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 226 | Kraków, Piątek dnia 18 Sierpnia 1905 r. | Rok XIII.

Trzy rozmowy.

Najważniejszy szczegół z pobytu Edwarda VII: trzy rozmowy w cztery oczy. — O czem mówili monarchowie. — *Morning Post.* — Sprawy macedońskie. — Poczwórny sojusz bez Niemiec.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Z całego pobytu króla Edwarda VII w Ischlu na uwagę szczególną zasługuje fakt, iż obydwaj monarchowie czekali ustawicznie sposobności do rozmawiania sam na sam, w cztery oczy.

Nim jeszcze monarcha angielski przybył do Ischlu, już cesarz Franciszek Józef wyjechał na jego spotkanie. Oczekiwał go w Gmunden. Wsiadł do wagonu króla i całą drogę z Gmunden do Ischlu spędził z nim bez świadków w tak zwanym Salonie Błękitnym wagonu królewskiego. Rozmowa była tak ożywioną, że i gospodarz i gość zapomnieli o wzajemnem przedstawieniu sobie towarzyszących orszaków. Zwykle bywa to jedna z pierwszych formalności podczas zjazdu głów ukoronowanych. Tym razem odłożono ją aż do chwili przybycia na dworzec kolejowy w Ischlu.

Natychmiast po obiedzie rodzinnym i po *cercle'u* cesarz i król pojechali razem do Hotelu Elżbiety. I znowu pozostali sam na sam przeszło trzy kwadranse. Cesarz, który zazwyczaj już o godz. 9 idzie spać, tym razem dopiero po wpół do 10 ej pożegnał gościa.

W środę o godzinie 10 rano cesarz przybył do Hotelu Elżbiety, by zabrać króla na przejażdżkę powozem. Ruszono w stronę Kaltenbach, a stamtąd do Steg. Nikt z orszaku nie brał udziału w tym spacerze. — Monarchowie rozmawiali swobodnie, przez nikogo nieskrępowani, 50 minut.

O czem rozm[awi]ali? Na razie musi to pozostać tajemnicą. Rozjaśnią nam tę ostatnią bliższe, tudzież dalsze wypadki polityczne.

Już teraz jednak pewnych wskazówek udzielają wywody prasy angielskiej. — Zajmuje się ona dawniej i żywiej, niż dzienniki wiedeńskie, zagadnieniami polityki zagranicznej. Dlatego jej wywody zawsze zasługują na uwagę.

Zaznaczamy głos gazety *Morning Post*, dziennika, który często ma informacje wiarogodne z sfer dyplomatycznych angielskich.

Morning Post podkreśla, że rozmowy obu monarchów nie miały na celu przygotowania bezpośrednich wypadków politycznych wielkiej wagi. Mówiono przecież o polityce i porozumiano się w wielu sprawach.

Rosja jest chwilowo sparaliżowana. Skutkiem tego Austro-Węgier wpływ, tudzież potęga na Bałkanie wzrosły. Wzrosła także ich odpowiedzialność za rozwój wypadków na tem terytorjum. Nie ulega wątpliwości, że Francja i Włochy, przyjaciele Anglji, przyłączyliby się do każdej na Bałkanie akcji, co do której porozumiałyby się poprzednio Anglja i Austro-Węgry. — Rosja zaś nie stawiałaby przeszkód.

Obydwaj monarchowie — zapewnia *Morning Post* — są zdecydowani zachować państwowość i nietykalność Turcji. Chcą załatwić stanowczo trudności macedońskie. Ale tylko za pośrednictwem istniejącego rządu tego kraju. Pytanie polega na tem, w jaki sposób można najlepiej dopiąć owego załatwienia. Wiadomości z Konstantynopola wskazują, że ambasadorowie prowadzą łączną akcję na punkcie reform w Macedonji. Tę akcję musi poprzeć cała Europa. Tylko wtedy osiągnie ona skutek. Równocześnie powinna posiadać charakter umiarkowany, dzięki temu uniknie podejrzenia, że jest mieszaniem się w czynności rządu tureckiego.

Dlatego nie należy do drobnostek fakt, iż król angielski nawet wtedy, gdy odbywa podróż bez ministra spraw zagranicznych, oraz cesarz austrjacki, będący właściwie sam własnym ministrem spraw zagranicznych, porozumieć się z sobą mogli co do kroków, jakie należy przedsięwziąść. Do takiego porozumienia można dojść tylko w ciągu osobistej dyskusji. Wtedy można sobie wytknąć cel, można nakreślić metodę, najlepiej prowadzącą do celu.

Pomijamy już serdeczne stosunki, panujące między obiema dynastjami. Ale mnożą się oznaki, że między narodami Austro-Węgier tudzież królestwem Włoskiem nastają lepsze stosunki. Dlatego zbliżenie przyjazne do Austro-Węgier uzupełniłoby sojusz niespisany między Anglją, Francją i Włochami. Wzmocnił ten sojusz zabiegi Anglji, mające na celu utrzymanie pokoju, tudzież zabezpieczenie wolności w Europie. Bo pokój oraz wolność są celem i muszą pozostać celem całej polityki zagranicznej angielskiej.

Tyle *Morning Post.*

Sojusz niespisany między Anglją, Włochami, Francją i monarchją Habsburską. Sojusz poczwórny! A gdzie Niemcy? Ha! tutaj można zupełnie trafnie powiedzieć: »Kto nie z nami, ten jest przeciw nam«.

Zjazd w Ischlu bądźcobądź nie należał do zdarzeń, z których dyplomacja pruska radowałaby się zbyt szczerze. Sojusz niespisany może się okazać i trwalszym i skuteczniejszym, niż spisane na papierze — trójprzymierze.

Z polsko-rosyjskich „układów“.

I.

Ostatni memorjał, a właściwie protest Polaków z Królestwa, podpisany przez przedstawicieli wszystkich stronnictw i odłamów społecznych z Henrykiem Sienkiewiczem na czele, wywołał wśród przychylnej nam opozycji rosyjskiej wrażenie najzupełniej nieoczekiwane. Jędrny, napisany z godnością i szczery protest całego narodu przeciw uchwałom komitetu ministrów, — które zamiast istotnych reform przyniosły raczej potwierdzenie obecnego systemu rusyfikacyjnego, nie podobał się między innemi i petersburskiej *Rusi*, rzeczniczki polsko rosyjskiego porozumienia, a zarzut, jaki stawia dziennik ten ostatniemu memorjałowi, jest tak charakterystyczny i zasadniczy, że warto poświęcić mu kilka refleksji, któreby rzuciły pewne światło na istotę porozumienia pomiędzy Polakami a narodem rosyjskim.

Pomijając na razie inne zarzuty, zatrzymamy się na głównym: niedostatecznem zaznaczeniu w tym memorjale dbałości o interesy państwa rosyjskiego. Zamieszczone tam zdanie: »nie do nas należy decydowanie kwestji interesu państwa rosyjskiego« jest kamieniem obrazy dla liberałów rosyjskich z *Rusią* na czele.

To stanowisko opinji rosyjskiej wskazuje na nieporozumienie co do zasad, na których może nastąpić porozumienie pomiędzy Polakami a narodem rosyjskim.

Gdy poprzednie memorjały i programy zaznaczały, że uwzględnienia praw narodowych wymaga interes państwa, gdy można było przypuszczać, że Polacy mówili: »Żądamy konstytucji, żądamy autonomji, żądamy zapewnienia rozwoju narodowego jedynie dlatego, że jesteśmy... rosyjskimi patrjotami« — wtedy opinja rosyjska przyjmowała te żądania przychylnie. Gdy jednak Polacy przemówili nie jako wierni poddani rosyjscy, lecz jako naród polski, który ma prawo domagać się swych praw, wtedy i w opozycji rosyjskiej nastąpiła pewna zmiana frontu, świadcząca o zasadniczem nieporozumieniu.

Polacy chętnie przyjęli wezwanie ożywionego duchem wolności narodu rosyjskiego, aby sprawę polską rozstrzygnąć na drodze wzajemnego porozumienia, ale mogą przystąpić do układów jako naród świadomy swych praw i swej przeszłości dziejowej, naród, który choć uległ, ale nie złożył jeszcze broni, jako strona walcząca, która rozpoczyna układy pokojowe z dotychczasowym swym wrogiem! Nie mogą więc z góry, bez względu na wynik tych układów, stawiać na pierwszym planie interesów państwa rosyjskiego — nie mogą przed dojściem do porozumienia, przed faktycznem wprowadzeniem go w życie troszczyć się przedewszystkiem o — pomyślność Rosji, z którą, oprócz doznanych krzywd, nic ich dotychczas nie łączy!

Wpierw musi przyjść do porozumienia pomiędzy narodem polskim a rosyjskim, wpierw musi być zawarte przymierze — aby Polacy mogli je cenić i dbać o nie, jako o coś, co w danych warunkach jest dla nich korzystnem, zarówno dla ich rozwoju społecznego, jak i narodowego! Póki jednak pomiędzy narodem rosyjskim a polskim są dotychczas tylko s ł o w a, dopóki układ pokojowy nie został zawarty, ani może być zrealizowany, dopóty Polacy nie mogą wprost mówić, bez ujmy dla swej godności, a nawet bez narażenia się na zarzut obłudy lub na śmieszność — o korzyści swego dotychczasowego wroga!

Dopiero r e z u l t a t e m porozumienia pomiędzy Polakami a Rosjanami może być w s p ó l n o ś ć interesów, która będzie najlepszą gwarancją „dbałości“ o interesy państwowe. Dopóki jednak to porozumienie nie nastąpiło, lub nie może być jeszcze faktycznie zrealizowane, żądanie od Polaków, aby z g ó r y, bez względu na to, jak się ułożą i jakie będą faktycznie stosunki pomiędzy narodem rosyjskim a polskim, stawiali na pierwszym planie interes państwowy, jest ze strony liberałów rosyjskich, pragnących rozstrzygnąć sprawę polską na drodze pokojowej, pretensją conajmniej dziwną.

W obecnem stadjum stosunków polsko-rosyjskich rzeczą Polaków jest przedstawienie swych warunków do zawarcia układu pokojowego, — a rzeczą narodu rosyjskiego — rozstrzygnąć, co dlań będzie korzystniejsze: czy ciągła walka z narodem, którego ani zgnieść, ani złamać nie potrafi żadna siła, czy porozumienie z nim na drodze wzajemnych ustępstw.

I dlatego słuszne są słowa memorjału polskiego: „nie do nas należy decydowanie o interesach państwa rosyjskiego“, bo o tem t e r a z mogą zadecydować tylko Rosjanie. Oni jedynie powołani są do rozstrzygnięcia dylematu: czy dążyć do posiadania w s w e m państwie wrogów, którzy choć zwyciężeni, nigdy nie zaprzestaną walki, czy też — do posiadania sprzymierzeńców, którzy nie wyrzekając się swej przeszłości i swej przyszłości dziejowej, mogą dbać o interes państwa, gwarantującego im ich rozwój kulturalny i narodowy.

Plebiscyt w Norwegji

W ubiegłą niedzielę, dnia 13 stycznia, naród norwegski rozstrzygnął pytanie, czy chce nadal utrzymać unję z Szwecją, czy też rozerwać ją. W dzień wolny od zajęć, we wszystkich miastach i miasteczkach na olbrzymiej przestrzeni wielkiego, a rzadko zaludnionego kraju, odbyło się głosowanie ludowe. W najdalszych zakątkach górskich, na północy i we wszystkich najmniej dostępnych okolicach, lud zbierał się do wypowiedzenia swej woli. Głosowali wszyscy, prócz chorych, podróżnych i marynarzy. Wszędzie odbywały się w kościołach uroczyste nabożeństwa, miasta, miasteczka, wsie i osady ozdobione były flagami, przystrojone festonami, choinami. Lud w uroczystym nastroju przystępował do spełnienia swego historycznego zadania. Miał orzec o najwyższej sprawie w głosowaniu wolnem, bezpośredniem i powszechnem.

Było to wielkie święto narodowe w całym kraju.

Głosowanie odbywało się w lokalach wyborczych, urządzonych przez rząd. W miejscowościach ludniejszych urządzono ich po kilka, a nawet kilkanaście. U wejścia do lokalu dawano każdemu obywatelowi kartkę z grubego papie-

ru. Miał na niej napisać: »Tak« albo »Nie«. »Tak« — oznaczało zerwanie unji, »nie« — że wyborca chce i nadal utrzymania unji. Po napisaniu wyborca wkładał kartkę do brunatnej koperty, zalepiał i wrzucał ją do urny, zdobnej w wieniec z sośniny.

Prawie wszyscy pisali »tak«. Dotychczasowe obliczenia głosów, dokonywane przez komisje urzędowe, wykazują, że dopiero na 2000 głosów przytakujących padało jedno »nie«. A przytem wszystkiem głosowanie odbywało się spokojnie, nie było zacieklej agitacji, namawiania, narad. W kraju, gdzie każdy chłop czytuje poważne gazety polityczne, bada ekonomję i taktykę polityczną, a często sam zasiada na ławie ministerjalnej, w takim kraju nie potrzeba agitacji.

Norwegczycy są chłodni, nie rozpalają się łatwo. Tylko gdy pierwszy minister norweski Michelsen, w swym okręgu oddawał głos za zerwaniem unji, zgotowano mu niezmiernie gorącą owację, jako pierwszemu obywatelowi, który umiejętną polityką potrafił urzeczywistnić to, co naród dziś cały jednozgodnie potwierdził. I gdy w Chrystjanji pod wieczór ogłaszano depesze z prowincji, donoszące, że kraj niemal jednogłośnie uchwalił zniesienie unji, tłumy biły frenetyczne oklaski.

Uchwała narodu norweskiego z 13 sierpnia b. r. zerwała węzły, łączące go ze Szwecją. W dniu tym unja przestała istnieć. Obecnie od króla Oskara zależy, czy Norwegja otrzyma króla z domu Bernadottów.

Położenie w Władywostoku.

Od osoby, która w ostatnich tygodniach bawiła w Władywostoku, otrzymujemy następujące ciekawe informacje:

Władywostok przygotowuje się do oblężenia. Nie znam się dobrze na obwarowaniach, ale wiem to, co mi mówili ludzie kompetentni, że mianowicie forty władywostockie, zwłaszcza od strony morza, są liche i nie wytrzymają bombardowania floty. Działa, co lepsze, odesłano w swoim czasie do Portu Artura, a takich, któreby mogły powstrzymać bombardowanie od strony morza, jest bardzo mało. Wogóle **Władywostok bez floty nie może się skutecznie bronić.** — Stoją wprawdzie w porcie: »Rosja« i »Gromoboj«, ale te okręty zostały w ostatnich czasach tak popsute przez własne załogi, że nie mogą już wypłynąć na pełne morze. Fakt ten świadczy, jaki duch panuje w marynarce rosyjskiej.

Gorzej jeszcze jest z wojskiem lądowem. Nikt tam nie wierzy w możliwość nietylko zwycięstwa, ale nawet dłuższego choćby oporu. Wrzenie wśród załogi jest tak silne, że **w razie oblężenia należy oczekiwać buntu**, którego wybuch już teraz powstrzymywany jest z niemałym trudem. Szeregowcy nie ufają oficerom, ci znowu lekceważą jenerałów, słowem: w twierdzy panuje ogólny rozstrój i rozluźnienie dyscypliny. W takich warunkach Władywostok jest pewnym łupem Japończyków.*

Wrażenia z Tokio.

Przez L. Naudeau.

Stolica Japonji jest najludniejszem z miast wschodnich, liczy bowiem 1,500.000 mieszkańców, a obejmuje przestrzeń większą niż Paryż; mimo to na pierwszy rzut oka robi prawie wrażenie dużej wioski.

Miasto składa się z mnóstwa drewnianych domków, po większej części parterowych, wśród których biegnie cały labirynt uliczek bardzo do siebie podobnych, skutkiem czego trudno się wśród nich orjentować. Trzeba pobyć dłuższy czas w Tokio, aby sobie zdać sprawę z charakteru miasta i odczuć jego malowniczość. Malowniczość ta nie rzuca się w oczy, nie uderza odrazu, odnajduje się ją dopiero stopniowo zwiedzając świątynie, pałac cesarski i niezrównane owe parki, za piękne prawie dla zmysłów naszych nieprzygotowanych na taką symfonję barw i woni, wyłaniający się z niezrównanego przepychu symbolicznie ugrupowanych kwiatów.

Co się tyczy zewnętrznego nastroju mieszkańców, jedna rzecz uderza tu przedewszystkiem nowo przybyłego cudzoziemca: cichy, senny, cokolwiek monotonny, niczem niewzruszony spokój. Nic tu nie zdradza, na pierwszy rzut oka przynajmniej, że kraj ten przechodzi w tej chwili ważny i krwawy moment historyczny. Żadnych zbiegowisk, żadnej przerwy w codziennych zajęciach; ćwiczenia nowo zaciężnych rekrutów odbywają się tak spokojnie i systematycznie, jakby ci mieli wyruszać na zwyczajne tylko manewry; rannych przywiezionych z pola bitwy uprzątają wnet z dworców cicho i bez manifestacji. Dopiero po dłuższym pobycie, poznawszy lepiej warunki miejscowe, przekonywa się europejski przybysz, że dzienniki wydają co chwila nadzwyczajne dodatki odnoszące się do wypadków wojennych, często po 5 i po 6 dziennie; że magazyny przepełnione są wojennemi ilustracjami, przedstawiającemi tonące pancerniki, frenetyczne szturmy, grzmiące baterje, wioski płonące, a zawsze gdzieś w głębi, lub na pierwszym planie, pogrążony w myślach Oyama, lub Togo wpatrzony w bezgraniczne horyzonty oceanu...

Przytem słyszy się wciąż, nieustannie, bez przerwy jedną jedyną melodję, twardą, szorstką, tak bardzo w gruncie rzeczy nie melodyjną: to narodowa pieśń japońska. Śpiewają ją dzieci, chłopcy i dziewczynki, prowadzone na przechadzkę przez nauczycieli szkolnych, śpiewają najrozmaitsze pochody obywatelskie, śpiewają studenci, a studentki defilując rytmicznym krokiem naokoło fosy otaczającej pałac cesarski. Prócz tego wygrywają ją najrozmaitsze instrumenta muzyczne miejscowe i zapożyczone z Europy pozytywki, trombony, tamburyny, towarzyszące patrjotycznym pochodom. Za to ludzie biorący udział w tych pochodach, zachowują się tak spokojnie, niemal automatycznie, tak na pozór obojętnie, że możnaby ich wziąść za figurantów najemnych, odgrywających umówioną komedję.

Ktoby jednak ośmielił się wątpić o patrjotyzmie tych ludzi, gotowych w każdej chwili oddać życie za kraj rodzinny? Tylko ten ich patrjotyzm nacechowany jest jakby pokorą i rozmyślną abnegacją, płynącą z bezgranicznej wiary, którą pokładają w wodzach swoich i przewodnikach narodu.

Czy długo jeszcze trwać będzie ta bezprzykładnie doskonała karność? — zapewne dopóty, dopóki klasy rządzące, stanowiące obecnie kwiat i czoło narodu, odpowiadać będą godnie położonemu w nich zaufania. Dziś nikomu na myśl nie przychodzi krytykować rozporządzenia władzy, lud japoński nie przyznaje sobie żadnej kompetencji w rzeczach dotyczących spraw wojennych i jest najmocniej przekonany, że wodzowie zrobią wszystko, co jest konieczne dla rozwoju i pomyślności kraju.

Najciekawsze są sfery studenckie, bardzo już obecnie liczne. Sfery te, będące produktem niedawno dokonanego umysłowego przewrotu, zdradzają najwięcej krytycznego zmysłu. W szkołach ludowych nauczyciele wykładają dzieciom, że Japonja jest najdoskonalszym krajem na ziemi, to też zdarza się nieraz usłyszeć naiwne pytanie, czy w Europie są telefony, telegrafy, lub światło elektryczne. Studenci wyższych zakładów zdają sobie sprawę dokładnie ze stosunku ojczyzny swej do Europy, wiedzą, że pomimo świetności odniesionych zwycięstw, przedstawiciele starej cywilizacji spoglądają na Japończyków z pewnego rodzaju pobłażliwością, uważając ich za naiwnych entuzjastów, przeżywających swoją erę bohaterską.

Odpłacają się też za to cudzoziemcom głuchą niechęcią, dochodzącą niekiedy do nienawiści. — Czy z ich szeregów rekrutować się zaczną w przyszłości pierwsi malkontenci, wojujący z militaryzmem, socjaliści, indywidualiści i rozmaitego rodzaju krytycznie nastrojeni filozofowie — trudno odgadnąć. Dziś defilują, jak drudzy, śpiewając jedną jedyną, twardą, szorstką, monotonną pieśń patrjotyczną.

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ

przez Artura Gruszeckiego.

75 (Ciąg dalszy).

Przez chwilę namyślał się, czy kupić cukierków, dziś bowiem był dzień przeznaczony na przyniesienie słodyczy; postanowił jednak, ze względów powagi pedagogicznej, nie obdarowywać Romci cukierkami.

Sama powinna zrozumieć, że brak słodyczy, jest napomnieniem, wprawdzie delikatnem, ale zawsze okazującem, że względem niego jako urzędnika państwowego popełniła błąd, zachowała się niewłaściwie.

Wczoraj na piwie oczekiwał, że Pagórecki zacznie mówić o tej sprawie, ale ten był na tyle ostrożny, że nie odezwał się ani jednem słowem. No, gdyby zaczął, usłyszałby od niego słowa prawdy, ale widocznie sam odczuł brak taktu ze strony Romci, i udał, że nic nie wie.

A gdyby samemu jąć się tej polityki zapomnienia, nie poruszać wcale bytności brata radczyni w biurze...

Lecz z drugiej strony należy korzystać z nadarzającej się sposobności, i raz na zawsze pouczyć Romcię, że od spraw urzędowych jej wara, że nawet pomyśleć o tem jej nie wolno.

Na ulicy, po której turkotały dorożki i furmanki chłopskie, snuli się ludzie, spacerowały panie z dziećmi, korzystając z pogodnego dnia i suchości trotuarów przy lekkim przymrozku; dostrzegł Malawski zdaleka idącego po przeciwnej stronie starostę.

Przygotował się do ukłonu szykownego i rzucił okiem na rękawiczki, czy leżą dość gładko, gdy nagle mignął mu kapelusz starosty, który z uśmiechem zobowiązującym skinął głową.

Szybko uchwycił Malawski za swój cylinder, zniżył go niemal do kolan, uśmiechnął się przyjemnie, chociaż wrzał gniewem i wstydem, gdyż pomiędzy Malawskim a starostą trwało od dłuższego czasu współzawodnictwo w wymienianiu wzajemnych grzeczności. Obaj naczelnicy urzędów niezależnych od siebie, pragnęli powierzchownemi formami pokryć wzajemną, głęboko ukrywaną niechęć i wyścigali się kto komu pierwszy się ukłoni.

Tym razem starosta uprzedził Malawskiego, który syknął przekleństwem:

— A bodajbyś... znów mnie złapał ten przeklęty faryzeusz!

Już miał skręcać na ulicę Wesołą, gdy spotkał się z towarzyszem stołu Trawińskim. Obaj wymienili niskie ukłony i uścisnęli sobie ręce.

— Czy wolno zapytać — uśmiechnął się Trawiński — dokąd pan radca śpieszy.

— Idę na Wesołą, dziś dzień służby.

— A, rozumiem! I ja mam interes w tej stronie, pójdziemy razem.

— Bardzo mi będzie przyjemnie.

Przez chwilę certowali się, kto ma iść po prawej ręce, to jeden, to drugi robił ustępstwo, wreszcie poszedł Trawiński, gdyż był radcą starszym latami służby i w dodatku żonatym, na co zwrócił uwagę pierwszy Malawski.

— Tytuł do zaszczytu dość wątpliwy — uśmiechnął się ironicznie Trawiński — uważa pan radca, żona chociaż i najlepsza, zawsze nas, mężczyzn krępuje.

— To zależy tylko od tego, jak się mąż wobec niej postawi — rzekł tonem pewności Malawski — skoro raz zacznie ulegać kaprysom, nerwom, pretensjom, to i przepadł z kretesem.

— I pan radca sądzi — zaśmiał się — że będzie twardy jak kamień, nieczuły jak skała... ho, ho, ho, zaraz widać, że pan radca nie zna kobiet, to się tylko panu chwali, nawet i bardzo.

— O, znam je zbyt dobrze i dlatego mam swój system postępowania z niemi. Oto daję jej dwa obiady pod głową, jedzenie, usługę, konieczne ubranie i pilnuj domu, porządku, tylko do moich spraw nie mieszaj się nigdy i w niczem.

— Teorja panie radco! Teorja — śmiał się i ja tak myślałem. Żonę wziąłem z dobrego gniazda, matka jej potulna, cicha, a ojciec trząsł całym domem..., a jednak musiałem zrobić pewne ustępstwa, prowadzę do teatru, chodzę z wizytami, słucham o służących, o sukniach, o dzieciach i tylko od jednej zasady nie odstąpiłem, zachowałem swobodę osobistą we wszystkiem poza domem.

— Nie przypuszczałem, że pan radca taki miękki i uległy — przemówił z ukrytą ironją Malawski.

— Dla świętej zgody, panie radco... Dla świętej zgody, zresztą mam żonę doskonałą, wyrozumiałą i spokojną. To nie tak, jak nasz poczciwy, kochany Pagórecki, ten siedzi głęboko nietylko pod pantoflem, ale i pod kaloszem — śmiał się — czy uwierzysz radco, że on prosi się o każdą koronę i pozwolenie wyjścia... O ta Pagórecka to *hic molieur*.

Te słowa dotknęły Malawskiego niemile, gdyż do pewnego stopnia uważał się za związanego z Pagóreckim, powiedział też z chłodną powagą:

— Bywam u Pagóreckich, ale tego rodzaju stosunków nie dostrzegłem. Prawda, że on miękki, uległy człowiek, ale ona nie nadużywa jego słabości.

— Słyszałem to z ust pewnych, ale jeśli pan radca twierdzi inaczej... to i dobrze. W każdym razie ja nie pojmuję, jak można zaprzedać siebie na całe życie i jako starszy pozwalam sobie ostrzedz pana radcę... bo to pierwszy krok najważniejszy, albo mąż jest panem, albo żona bierze za łeb i koniec.

— Dziękuję panu radcy za ostrzeżenie — wycedził przez zęby — ale jak wspomniałem, ja mam system, swoją metodę.

— Zapewne pan radca zastosuje go wkrótce — zaśmiał się Trawiński — kiedyż ślub?

— Za pięć tygodni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE ŚWIATA

Ilość żydów w miastach europejskich. Podług ostatnich wykazów statystycznych najwięcej ludności żydowskiej ze wszystkich miast europejskich posiada Warszawa, bo 220.000. Po Warszawie idą: Peszt 166.000, Wiedeń 149.000, Londyn 120.000, Berlin 88.000, Paryż 75.000, Amsterdam 56.000, Lwów 43.000, Konstantynopol 40.000 i t. p. — Najmniej liczą Madryt (300), Ateny (300) i Sztokholm (120). — Z miast amerykańskich najwięcej żydów mieszka w Nowym Jorku, bo aż 700.000.

I pomyśleć, iż w Europie najwięcej żydostwa liczy miasto polskie! Nic też dziwnego, iż Warszawa od dłuższego już czasu jest widownią mordów, zbrodni, i dzikich scen terroru. Żydzi na gruncie polskim umieją gospodarować!

* * *

Energiczne kobiety. Dnia 10-go b. m. około godziny 6 wieczorem w Rydze na jednej z ulic zebrało się, jak piszą *Rižs. Wied.*, przeszło 1.000 kobiet, które żądały zamykania piwiarń, grożąc w przeciwnym razie pogromem. Mężczyźni, również w znacznej liczbie zebrani, starali się wytłómaczyć kobietom i skłonić do rozejścia się, lecz byli powitani ze strony kobiet kamieniami, a najbliższa piwiarnia omal nie uległa rozbiciu. W rezultacie kobiety zwyciężyły: rozpędziły mężczyzn i zmusiły do zamknięcia piwiarń. Kobiety przytem oświadczyły, że jeżeli piwiarnie nie będą zamykane po godzinie 6-tej, to będą rozbite, gdyż odciągają od ognisk rodzinnych i demoralizują mężczyzn.

* * *

Kozacy w roli »obrońców«. Czem jest dzisz kozacka, na pastwę której wydana jest obecnie ludność miast rosyjskich, świadczy zdarzenie, jakie miało miejsce w Bałaszowie. Czarne seciny rozpoczęły tam pogrom inteligencji, a zwłaszcza urzędników i lekarzy bałaszowskiego ziemstwa powiatowego. Z powodu rozruchów przybył sam pan gubernator i dla ochrony ziemskich urzędników i napastowanych przez czarne seciny osób z inteligencji, wezwał kozaków, którzy w zadziwiający sposób wywiązali się ze swej misji »ochronnej«. Ponieważ »czarne seciny« grasowały w mieście z zupełną swobodą, napastowanym nie pozostało nic innego, jak tylko zapieczętować gmach ziemstwa i wyjechać w bezpieczniejsze miejsce. Wszyscy więc urzędnicy ziemscy, lekarze i wiele innych osób zebrało się razem i wobec groźnej podstawy motłochu ulicznego udali się na dworzec kolejowy pod eskortą przysłanych przez gubernatora kozaków. W drodze jednak stała się rzecz nieoczekiwana: kozacy rzucili się na tych, których mieli ochraniać przed napaścią czarnych secin i dotkliwie ich poturbowali i pobili nahajkami. Jak donoszą do *Rusk. Wied.*, skutkiem tej »obrony« ze strony kozaków odnieśli między innemi rany: marszałek szlachty Lwow, 6 lekarzy i kilkunastu urzędników ziemstwa. Najciekawszym jest jednak fakt, że dla większego »bezpieczeństwa« eskortowanych towarzyszył im na dworzec gubernator, w obecności którego kozacy wywiązali się w tak szczególny sposób z roli obrońców.

* * *

»Odpędzanie« cholery w Rosji. — Ciekawy obrazek, świadczący o ciemnocie ludności wiejskiej w Rosji, zamieściła *Ruś* petersburska. We wsi Bajkowie, gub. Twerskiej, według słów pomienionego dziennika, odbyła się niedawno taka »uroczystość«: Nagie kobiety z rozpuszczonemi włosami ciągnęły przez pola z pieśniami i bezwstydnymi ruchami, tworząc jakąś mistyczną procesję. Na przodzie tego niezwykłego pochodu posuwał się pług, zaprzężony w nagą kobietę, a inne kobiety, również nagie, starały się wyorać w ziemi równą brózdę. Cały zaś tłum nagich kobiet, posuwający się za pługiem, krzyczał, wył, hałasował, a niektóre z nich wymachiwały niesionemi obrazami oraz chlebem i solą. W ten sposób pochód okrążył całą wieś, otoczywszy ją wyoraną w ziemi brózdą. Następnie zaczęła się druga część tej niebywałej »uroczystości«. Rozpalono na polach ogniska i kobiety, z dzikiemi okrzykami, trzymając w rękach obrazy, poczęły skakać przez ogień, tworząc wściekłą orgję pląsów, wrzasków i krzyków, przypominającą jakieś dawne pogańskie obrzędy!

Celem tej uroczystości było ochronienie wsi od zagrażającej cholery, która, zdaniem ciemnego ludu rosyjskiego, nie zdoła przestąpić brózdy, wyoranej w tak »uroczysty« sposób!

I są jeszcze »inteligentni« Rosjanie, co ironicznie mówią o »postępie«, idącym z zachodu, a pozostawienie ludu w podobnej ciemnocie uważają za »posłannictwo« świętej Rosji.

* * *

Oryginalne ogłoszenie. W ogłoszeniu wydziału śledczego, wydrukowanem w ostatnim numerze warsz. *Gaz. policyjnej*, czytać można: »13 czerwca, w restauracji przy ulicy Nowy Świat znaleziono niżej wyszczególnione rzeczy: mundur żandarma z galonami starszego podoficera, z medalem »za gorliwość«; damski żakiet czarny, damski kapelusz czarny, biały fartuszek, biały napierśnik, dwa kawałki białej i czerwonej materji jedwabnej i małe nożyczki«.

Ciekawe, w jakim właściwie stroju interesowane osoby opuściły restaurację?

Z naszych Zdrojowisk.

Zakopane 16 sierpnia.

Z chwili. — Koncert p. Siemaszkowej. — Wieczornica góralska. — Zlot „Sokołów". — Wycieczki Towarz. Tatrzańskiego.

Ustały upały, znikły tumany kurzu uniemożliwiające wycieczki furkami lub powozem, dobroczynny deszcz zwilżył kilkakrotnie spragnioną ziemię. Horyzont trochę szary, szczyty zamglone, mimo to w tej chwili chyba z całego sezonu gości w Zakopanem najwięcej. Są to ptaki przelotne, turyści przeważnie, którzy dla Tatr i wycieczek tu zjechali, — obywatele z żonami i córkami, którzy korzystając z tego, że żniwa skończone, wpadają tu na tydzień, rzucają się w wir tańca i wycieczek, — zdarzy się też niejeden więcej lub mniej utytułowany łowca posagowy, albo niewiasta, której sprzykrzyło się już w cichości serca zanosić modły na — tyrana o całe życie...

Dzięki temu, mamy codzień rauty, reuniony, koncerty, odczyty, teatr, kursa, wiece; jednem słowem cięgo dusza zapragnie...

Wszystko odbywa się w Zakopanem na cele dobroczynne, o bilety nigdy starać się nie trzeba, gdyż bilet przyjdzie sam, — i to droższy z pewnością niżbyś tego pragnął, no ale trudno, dobro społeczne tego wymaga!! Szkoda tylko, że na tych zebraniach tak mało daje się nam słyszeć prawdziwych artystów...

Jest tu wielu pianistów, śpiewaków i śpiewaczek, lecz ci choć nieraz wystąpią na afiszu i programie koncertu, przeważnie ulatniają się w chwili, gdy bilety zostały rozsprzedane. Nie daleko szukając, wczoraj odbyć się miał koncert na »Schronisko dla nauczycielek«, w ostatnim dniu ustąpili wszyscy, jedna tylko pani Wanda Siemaszkowa nietylko nie zrobiła zawodu, lecz przeciwnie koncert, zmieniła na wieczór deklamatorski. Za piękne wypowiedzenie całego szeregu najcelniejszych utworów Mickiewicza, Krasińskiego, Konopnickiej, Tetmajera, Staffa etc. publiczność nie szczędziła jej serdecznych oznak prawdziwej wdzięczności.

Na dochód »braci naszych z Królestwa« odbyła się przed kilku dniami w sali »Morskie Oko« Wieczornica góralska, urządzona staraniem Związku górali zakopańskich. W program wchodziły Sabałowe bajki, tańce i muzyka góralska, deklamacja, śpiew, odczyt o stylu zakopańskim i żywe obrazy. Rzecz bardzo zajmująca dla wszystkich, którzy kochają lud, kogo zajmuje jego gwara, obyczaje, przejawy jego ducha w muzyce i śpiewie i kto nie ma możności zbliżyć się do górala inaczej, żyć z nim wśród hal, palić watry nocą i paść owce dnia-

WINA i POKUTA

78 (Ciąg dalszy).

— Nie mogę zostać twoją żoną, dopóki szczegóły strasznego morderstwa nie będą wykryte— mówiła do Klemensa. — Już i tak zdaje mi się, że bardzo zawiniłam, opóźniając spełnienie tego ważnego obowiązku. Ojciec mój nie miał nikogo, prócz mnie, na tym świecie, nikogo, ktoby go kochał i pamiętał o nim: któż pomści śmierć jego, jeżeli ja to zaniedbam? On wygnaniec! myślą więc ludzie, że śmierć tak straszna, po życiu zbezcześczonem, jest czemś zwyczajnem. Gdyby to zamordowano Henryka Dunbara, bogatego bankiera, policja do chwili wykrycia zabójcy nie miałaby ani spoczynku, ani wytchnienia. Ale kogóż to może obchodzić, co się stało z Józefem Vilmotem? Śmierć jego nie pozostawiła pustki po sobie, nikomu go nie zabraknie! Mnie tylko jednej... tylko mnie!

Klemens ze swej strony nie zapomniał swej obietnicy dołożenia wszelkich starań, aby wykryć współudział bankiera w zbrodni. Miał przekonanie, że Henryk Dunbar był zabójcą dawnego swego sługi, a przekonanie to datowało się od dnia, w którym bankier uciekł, jak złodziej, z banku Saint Gundolph-Lane.

Mogło być wprawdzie i tak, że Henryk Dunbar unikał widzenia się z córką Józefa Vilmota, skutkiem naturalnego wstrętu, jakie w nim wzbudziły zdarzenia, wiążące się z jego powrotem do Anglji, ale niezaszczytny podstęp, jakiego użył, aby uniknąć spotkania się z młodą dziewczyną nie dla czego innego, jak dla tego, że był zabójcą jej ojca.

Rozmyślając nad tem, Klemens Austin doszedł do przekonania, że jego straszne podejrzenie, oparte jest na prawdopodobieństwie. Henryk Dunbar był winnym. Chciałby był bardzo powiedzieć Małgorzacie Vilmot, że tajemnica śmierci jej ojca należała do kategorji tych wypadków, które nigdy nie ujrzą światła dziennego. Nie zdobył się przecież na to; musiał ugiąć czoło przed straszną koniecznością, zmuszającą go wziąć udział w tym zbrodniczym dramacie — przyjąć na siebie rolę mściciela.

Życie Klemensa było zapełnione pracą i nie miał czasu bawić się po amatorsku w ajenta policyjnego, choćby się miał przez to przysłużyć ukochanej kobiecie.

Tak długo, dopóki będzie pełnił obowiązki w Saint-Gundolph-Lane, nie znajdzie na to czasu.

Lecz czyż mógł pozostać tam w obowiązkach? Pytanie to uwięzło w jego głowie i coraz wyraźniejsze przybierało kształty. Czyż podobnem było pozostawać w biurze, mając jak najgorsze przekonanie o jego naczelniku. Nie, niepodobieństwem było zachować teraźniejszą pozycję. Dopóki pobiera płacę z domu bankowego Dunbar Dunbar i Balderby, czuł się do pewnego stopnia obowiązanym względem p. Dunbara. Nie mógł przecież pozostawać w obowiązkach u tego człowieka śledzić jego czynności, i pracować ciałem i duszą, aby ukazać światu straszną tajemnicę jego życia.

Tak stały rzeczy, gdy w końcu tygodnia, w którym Henryk Dunbar zwiedził pierwszy raz po powrocie z Indji biuro Saint Gundolph-Lane, Klemens Austin podał p. Balderby formalne żądanie o uwolnienie go od obowiązków. Kasjer nie może opuścić bezzwłocznie swego miejsca; musiał więc na miesiąc przedtem zawiadomić swego naczelnika.

Gdyby piorun spadł na stół, pokryty safianem, przed którym siedział p. Balderby, nie byłby go bardziej zdziwił, jak list podany spokojnie i z uszanowaniem przez Klemensa. Zdawało mu się, że tysiąc jest powodów, aby Klemens Austin życzył sobie pozostać w kantorze. Ojciec jego przez trzydzieści lat tam pracował i umarł w obowiązkach w domu Dunbar-Dunbar. Był ulubionym urzędnikiem obu dwóch braci, a i Klemens, oddany z dzieciństwa do kantoru, doznawał wiele przychylności od Percivala. Dodajmy jeszcze, że było wielkie prawdopodobieństwo, że nie długo zostanie spólnikiem banku na korzystnych warunkach, a tem samem mógł mieć nadzieję zrobienia majątku.

P. Balderby siedział z listem w ręku patrząc na list ze zdumieniem, jakby nie rozumiał znaczenia jego

— Panie Austin — spytał — czy to rzeczywiście ma znaczyć to, co tu napisano?

— Tak, panie, okoliczności, mocniejsze odemnie, zmuszają mnie prosić o uwolnienie.

— Czy pan pokłóciłeś się z kim w biurze, czy może zaszło coś takiego w domu, co się panu nie podoba?

— Nie, panie Balderby, zupełnie byłem zadowolony z mego położenia.

Drugi wspólnik oparł się plecami o fotel i przyglądał się kasjerowi, jakby chciał dopatrzyć na jego twarzy coś, coby stwierdzało podejrzenie, że ten człowiek ma początki obłąkania.

Jesteś pan zadowolony ze swego położenia, a jednak... Zdaje mi się, że odgaduję powód: musisz mieć na myśli lepsze miejsce i dlatego tylko tak śpiesznie nas opuszczasz, aby coprędzej polepszyć sobie stanowisko — mówił p. Balderby uszczypliwym tonem. — Wyznaję jednak, że nie wiem, gdzieby panu było lepiej, niż tutaj — dodał z miną człowieka, rozważającego tę sprawę.

— Krzywdzisz mnie pan przypuszczeniem, że jestem zdolny opuścić pana dla tego, że to będzie dla mnie korzystniej — odpowiedział spokojnie Austin — nie mam żadnego korzystniejszego miejsca, nie mam nawet żadnych widoków.

— Nie masz żadnych widoków lepszego miejsca! — wykrzyknął wspólnik domu bankierskiego, a jednak opuszczasz szansę zrobienia majątku, jakiej nie spotyka nawet tysiączny człowiek! Nie lubię zgadywać szarad, panie Austin; więc może będziesz łaskaw i powiesz, co cię zmusza do opuszczenia nas?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mi, albo gwarzyć w zacisznych dolinach przy szałasach...

Kto nie przyszedł na wieczornicę z tych przyczyn, kogo nie zwabiła piękność celu, ten, wyznam szczerze, nie wiem czego chciał i po co przychodził i czego się spodziewał. Tuż za moim krzesłem zebrało się całe gniazdo malkontentów, którym niedość było swego niezadowolenia, więc psuli zabawę drugim.

— U nas w Warszawie jużby człowiek coś miał za te pieniądze... A tu, co? Dzicy z zoologicznego ogrodu, syngalezi czy co? *Quel mauvais genre* ten taniec — odzywa się jakaś starsza jejmość.

— Sabałowa bajka; nic nie rozumiem, ani słowa; takie bajdurzenie! — wtóruje druga.

— Brzydale! — odzywa się trzecia na cały głos. — Ach, żeby choć Józek Roj wystąpił! Roj! Roj!...

Tu westchnęła sentymentalnie.

Pauza... Po chwili:

— Nic nie widzę! Ta pani w trzecim rzędzie ma kapelusz jak namiot. Proszę pana! — odzywa się ta sama pani do mego sąsiada. — Niech ta pani, co przed panem siedzi, zdejmie kapelusz!

— Ależ ja tej pani nie znam! Jeszcze się obrazi! — odzywa się mój sąsiad skromnie.

— Mnie to nic nie obchodzi! Niech ona go zdejmie. Ja tyle zapłaciłam za krzesło co ona, mam prawo widzieć także.

— Wszystkie panie siedzą w kapeluszach. Trzebaby wydać jakieś prawo w tym względzie. Póki go niema, nikt nie jest obowiązanym do zdejmowania kapelusza! — odzywa się mój sąsiad z przeciwnej strony.

Za całą odpowiedź energiczna postać Warszawianki odtrąciła moje krzesło i pochylając się nad moim sąsiadem z prawej strony, chwyciła za rękaw ową ofiarę w kapeluszu.

— Niech się pani posunie, bo ja nic nie widzę, zawołała.

Blada panienka w czarnym kapeluszu spojrzała zdziwiona na nieznajomą, lecz odsunęła się we wskazanym kierunku, nie rzekłszy słowa. —

Wszystko się to działo przy deklamacji listu Hanusi — Tetmajera; w około dało się słyszeć psykanie. Myślałem, że na tem się skończy... Gdzie tam! Za chwilę druga pani, ta, co tak bardzo pragnęła zobaczyć Roja, zaperzona krzyknęła na poprzednią gwałcicielkę spokoju publicznego:

— Czemu pani kazała tamtej pani się posunąć. Teraz ona mnie zasłania! Ja jej chyba zedrę z głowy ten kapelusz!

I tak ciągle...

Ostatnia uwaga tych pań była słuszna. — Wychodząc z sali narzekały na to, że przykleiły się do krzeseł. Istotnie twierdzą, że taka rzecz zdarzać się nie była powinna, tymczasem zdarza się ona wszystkim, kto bywa w sali »Morskie Oko«. Czy nie ma na to rady? Wyznam szczerze, że tego rodzaju krzesła, czy też lakier na krzesła spotykam po raz pierwszy w życiu.

Mieliśmy zlot Sokołów w niedzielę. Przystrojono Zakopane chorągwiami, niektóre wille na Chramcówkach i Krupówkach wystąpiły w szacie godowej. Zlot był dość znaczny, muzyka dobra, niebo tylko trochę chmurne i grożące deszczem. Już o g. $5^1/_2$ zbudziła miasto pobudka, o godz. 10 odbył się pochód ze sztandarem gniazda zakopańskiego, na poświęcenie którego zjechali się Sokoli. Pochód ruszył z sali »Sokoła« przy ul. Jagiellońskiej na boisko przy dworcu Tatrzańskim, o $10^1/_2$ nastąpiła msza polowa, poświęcenie sztandaru, ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych, wręczenie sztandaru chorążemu i pochód do domu prezesa p. Zwolińskiego; o 1-szej wspólny obiad w Kuźnicach, o 5-ej publiczne ćwiczenie na boisku.

Tow. Tatrzańskie ogłosiło cały szereg wycieczek bardzo interesujących od dnia 16 do 30 sierpnia, jak na Łomnicę, Lodowy, Krywań, Rysy, Męguszowiecki i t. d. *h.*

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piątek Agapita i Firmina biskupa męczenników.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 34, zachód przypada o godz. 6 minut 54, długość dnia godzin 14 minut 20.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Szkolnictwo ludowe w Królestwie. Po za szkołami, znajdującemi się w obrębie samej Warszawy, stan szkolnictwa ludowego w gub. warszawskiej przedstawia się jak następuje: w obrębie gubernji jest 645 szkół początkowych i kantoratów przy 746 nauczycielach, w tem 78 prawosławnych. Liczba młodzieży szkolnej wynosi 40.688 (chłpców 25.531, dziewcząt 15.157). Według wyznania: katolików 33.302, ewangelików 5724, prawosławnych 628, żydów 1030. Na utrzymanie tych szkół wydawano 227.479 rubli, w tem 59.437 rubli otrzymano zapomogi skarbowej. Liczba uczniów w szkołach niedzielno rzemieślniczych wynosi 1077 przy 25 nauczycielach. Różnych zakładów szkolnych prywatnych jest w obrębie gubernji warszawskiej, oprócz Warszawy, 80. W nich kształci się 2316 chłopców i 3478 dziewcząt.

W 7-miu żydowskich rządowych szkołach początkowych było 69 chłopców i 471 dziewcząt. W 7-miu takichże szkołach prywatnych było 40 chłopców i 170 dziewcząt.

W gubernji lubelskiej funkcjonuje 406 szkół początkowych, 48 kantoratów i 188 szkół cerkiewnych. Jedna szkoła wypada na 1849 osób. Uczniów w szkołach jest 38.194 (chłopców 26.602 i dziewcząt 11.592) Koszt utrzymania tych szkół wynosi 272.952 rb., w tem zapomoga od skarbu wyniosła 73.002 rb.

Z KRAJU.

Z Dyrekcji kolei państwowych. Z dniem 1 września b. r. zostanie zaprowadzony na szlaku Zwardoń-Żywiec nowy pociąg osobowy Nr. 1217. Pociąg ten będzie odchodził ze Zwardonia o 7·30 wieczór, ze Soli o 7·46, z Rajczy o 7·00, z Milówki o 8·11, z Węgierskiej Górki o 8·22 i przybędzie do Żywca o 8·40 wieczór, gdzie będzie miał połączenie do pociągu kolei północnej Nr. 1305 do Dziedzic.

Z Żywca będzie odchodził ten nowy pociąg jako dziś istniejący pociąg Nr. 1217 dalej do Suchy.

Równocześnie zaprowadzony będzie między Żywcem a Suchą nowy pociąg mieszany Nr. 1283, odchodzący z Żywca o 6-ej wieczór, z Huty Fryderyka Sporysz o 6·11, z Jeleśni o 6·41, z Huciska o 7·42, z Lachowic o 8·04, a przychodzący do Suchej o 8·20 wieczór. W przystanku osobowym Pewel mała nie ma zatrzymania. Pociąg ten będzie miał w Żywcu połączenie od pociągu Nr. 1251 ze Zwardonia i Węgier, oraz od pociągu kolei Północnej Nr. 1331 z Dziedzic, a w Suchy połączenie do pociągu Nr. 1121 do Krakowa i w stronę Lwowa.

W Skawinie na gruzach królewskiego zamku Kazimierza Wielkiego wzniósł „Sokół" tamtejszy własny gmach, którego poświęcenie odbędzie się dnia 3 września. Po poświęceniu odbędzie się festyn w parku Sokolim z pięknie urozmaiconym programem, oraz zabawa taneczna w sali nowego gmachu.

Tarnów 16 sierpnia. (Drożyzna.— Nowa szkoła.— Utonięcie. — Pożar od pioruna.)

* Drożyzna daje się coraz więcej we znaki mieszkańcom naszego grodu. Zwłaszcza rzeźnicy i piekarze, po większej części żydzi, połączeni i związani różnymi kartelami i kartelikami, nakładają dobrowolnie ceny na te najważniejsze artykuły żywności i robią doskonałe interesy. Kilogram mięsa nb. nie czystego, tylko z różnymi dodatkami, kosztuje u nas blisko 1 k. 30 h., co się równa prawie cenom wiedeńskim, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Wiedniu sprzedają mięso czyste. — Bułki obiecali piekarze wypiekać większe, a dawać tylko 6 sztuk za 20 h., tymczasem na nic się to przyrzeczenie nie zdało, bo jak wypiekali tak wypiekają małe bułeczki; hamulca na tych panów nie ma, a magistrat ani Rada miejska, w której rej wodzą żydzi, nic w tej sprawie, mimo różne interpelacje i głośne narzekania, nie robią. Rada miejska wybrała w maju jeszcze odpowiednią komisję, którą miała się zająć obmyśleniem środków przeciw drożyźnie, do dziś jednak nie zrobiono nic, mimo iż komisja miała w miesiącu zdać sprawę ze swych czynności. Widocznie członkom komisji drożyzna nie dokucza, a tymczasem szerokie warstwy ludności cierpią i muszą się dobrze opłacać.

* Nową szkołę muzyczną, koncesjonowaną przez namiestnictwo otwiera z dniem 1 września b. r. w naszem mieście p. Emma Mereszkowa. Ta szkoła gry na fortepianie obejmie dwa kursy: niższy o czterech i wyższy o dwóch latach nauki i będzie to pierwsza szkoła katolicka w naszem mieście, istniejące bowiem dwie są w rękach żydowskich.

* Z Dąbrowy donoszą, iż w Wietrzychowicach natrafił 13-letni syn włościanina Zygmunt Bratko podczas kąpieli w Dunajcu na głębię i utonął. Ciało jego wydobyto dopiero w pięć godzin po wypadku pod Bieniaszowicami. Tonącą jego siostrę wyratował nadbiegły na jej krzyk włościanin Karol Nowotarski.

W Podlipiu (koło Dąbrowy) uderzył piorun podczas burzy w dom włościanina Marcina Lorki, wskutek czego spłonął dom i stajnia, a z nią 6 sztuk bydła rogatego. Szkoda wynosi około 3000 k. *(i)*

Z Tuchowa donoszą nam: Przebywająca tu na wakacjach młodzież szkół średnich urządziła przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na rzecz młodzieży polskiej, walczącej w Królestwie Polskiem o szkołę narodową. Na program wieczorku złożyły się: produkcje chóru i monolog, nadto odegrano sztukę Fredry *Nikt mnie nie zna* i farsę Labiche'a *Zaślubiny z przeszkodami*. Program wykonano starannie; amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze. — Salę wypełniła miejscowa i zamiejscowa inteligencja. Po przedstawieniu odbyła się zabawa. To tylko raziło, że młodzież dając przedstawienie na cel narodowy, nadto w miasteczku, w którem przedstawienie teatralne jest rzadkością, wybrała nie sztukę patrjotyczną — ale lichą farsę francuską.

Z Korczyny donoszą nam: W korespondencji z Korczyny, umieszczonej w *Przyjacielu Ludu* z dnia 13-go sierpnia bm. w rubryce „Wiadomości gminne" korespondent jadem nienawiści obrzuca czcigodnego i zasłużonego ks. proboszcza Karola Kłeczka. Do kłamliwych korespondencyj *Przyjaciel Ludu* przyzwyczaił swoich czytelników, ale w tym razie dotknął nie tego, kogo zamierzał dotknąć, lecz osobistość ze swego obozu. Uwalnianie dzieci od uczęszczania do szkoły nie zależy wyłącznie od ks. proboszcza, pomimo, iż ten jest prezesem Rady szkolnej miejscowej, lecz w pierwszej linji od uchwały całej Rady, w której zasiada także dwóch ludowców, t. j. p. Przysłópski i p. Michał Mięsowicz. Ten ostatni, będąc także członkiem Rady szkolnej okręgowej, występuje w obu radach przeciw uwalnianiu dzieci nawet wtedy, gdy prośba o uwolnienie popartą jest świadectwem lekarskiem, wystawionem przez p. dra Przysłópskiego, również ludowca. Wniosek prosty, kto winien jest, jeżeli rodzice płacą kary za nieposyłanie dzieci do szkoły. Korespondenta korci również brama, wystawiona przy budynku plebanji, kosztem nie parafji, lecz ks. proboszcza. Wie o tem znów cała Korczyna, tylko nie korespondent, który mógłby się o tem przekonać w rachunkach komitetu parafialnego, złożonego znowu przeważnie z ludowców.

Ze korespondentowi i całemu sztabowi ludowców jest solą w oku proboszcz i dyrekcja Towarzystwa tkaczy, o tem wie cały powiat. Stronnictwo ludowe nie może zapomnieć wyborów do rady gminnej z przed 2 lat i nie może przeboleć, że wyborcy nawet nie zważali na agitację umyślnie w tym celu przybyłego p. Stapińskiego. Niechęci więc nie można się dziwić, ale przekręcanie powszechnie znanych faktów dla dokuczenia przeciwnikowi nie jest ani moralnym ani praktycznym środkiem walki.

Przy sposobności trzeba zwrócić uwagę pp. lekarzy, żeby który zlitował się nad nami i osiadł w Korczynie na stałe, a nie skarżyłby się wcale na brak kljenteli. Korczyna liczy około 7.000 mieszkańców, nie licząc okolicznych bogatych wsi, kopalń nafty, destylarni itp. Jeden lekarz, mieszkający w Korczynie, nie może w tych stosunkach podołać całej pracy. *ek.*

Zaprzysiężenie prezydenta miasta Lwowa. (Tel.). W udekorowanej sali ratuszowej zebrała się w środę o 5 popoł. Rada miasta — Kilku radnych przybyło w kontuszach. Namiestnik przybył z sekretarzem Namiestnictwa Rawskim i złożywszy w krótkiej przemowie życzenia prezydjum na nowy okres urzędowania, odebrał od prezydenta Michalskiego przysięgę. — P. Michalski podziękowawszy monarsze za zatwierdzenie wyboru i następnie namiestnikowi za życzliwość dla miasta, wzniósł, powtórzony przez Radę, trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza. Następnie prezydent Michalski odebrał przysięgę od obu wiceprezydentów i wygłosił krótką programową mowę.

KRAKÓW, 18 sierpnia.

Ślub. W Staszkówce, majątku p. Henryka Schwarza, odbył się w sobotę ślub p. Leona Schwarza, syna p. Henryka, kupca i radcy m. w Krakowie z panną Janiną Maziarską, córką p. Józefa i ś. p. Stefanji z Krzyszkowskich Maziarskich. Młodej parze błogosławił proboszcz miejscowy ks. kan. Antoni Tenczar. Ślub z powodu żałoby odbył się w ścisłym kółku rodzinnym.

Wiadomości osobiste. P. J. N. Hock, kapelmistrz 13 p. p., wyjechał na kilkomiesięczny urlop. Ceniony kapelmistrz w bieżącym roku kończy 40-ty rok służby i zamierza wstąpić w stały stan spoczynku.

Urodziny cesarza. Uroczystość wojskową rozpoczął wczoraj o godzinie 8 wieczorem capstrzyk w Rynku przed głównym odwachem, skąd po odegraniu hymnu cesarskiego przez wszystkie cztery kapele wojskowe, orkiestry z doboszami na czele odegrały marsze obchodząc z zapalonemi latarniami główne ulice miasta. Dziś o godzinie wpół do 5-tej odbyła się pobudka orkiestr wojskowych i doboszów przez wszystkie ulice miasta.

Nabożeństwo polowe i parada wojskowa z powodu wątpliwej pogody zostały odwołane. Nabożeństwo zostanie odprawione dla wojska w kościele św. Piotra.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo:

Prosimy o łaskawe zamieszczenie w swoim piśmie, podziękowania, które pragniemy publicznie złożyć Wielm. dyr. Pawlikowskiemu za udzielenie nam benefisowego przedstawienia, a także tym wszystkim, którzy przyczynili się swą ofiarnością do uświetnienia tego przedstawienia, a zatem: p. sekret. Sachorowskiemu, p. kapelm. Słomkowskiemu, pp. artystkom: Kasprowiczowej i Łopatyńskiej; pp. artystom: Malawskiemu, Czerwińskiemu, Paszkowskiemu i innym; tudzież pp. członkom orkiestry. *Chór teatru Lwowskiego.*

Pogrzeb ś. p. Zdzisława Gabryelskiego odbył się wczoraj o godzinie 4 po południu z domu żałoby w Rynku głównym. Na czele orszaku szła orkiestra „Harmonji", przygrywając marsze żałobne. Za trumną okry-

tą licznymi wieńcami postępowała rodzina i przyjaciele zmarłego, oraz bardzo liczna publiczność, która towa rzyszyła zwłokom na cmentarz krakowski.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

Ostatnie dwa tygodnie.

W piątek: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu urodzin Najjaśniejszego Pana. Rozpocznie: »Apoteoza« i »Hymn ludowy«, wykona cały personal i orkiestra teatralna. Nastąpi: »Straszny dwór«, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę po raz pierwszy: »Królowa cyganów« nowość, operetka w 3 aktach Rudolfa Dellingera.

W niedzielę na ogólne żądanie po raz ostatni »Halka«, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wina hercegowińskie. Wedle doniesienia rządu krajowego dla Bośni i Hercegowiny w Sarajewie przedstawia Hercegowina korzystne źródło importu tamtejszych win do Austrji. Wina te zbliżają się co do jakości i ceny do win włoskich. Wszelkich bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dostawy. Wojskowy oddział budownictwa I korpusu w Krakowie rozpisuje publiczną licytację ofertową, celem oddania w przesiębiorstwo robót przy asanacji baraków zapasowych w Podgórzu Płaszowie. Kosztorys wynosi w przybliżeniu koron 18.706 i 91 h. Termin dla ofert do dnia 19 b. m.

Dyrekcja policji we Lwowie rozpisuje licytację ofertową na dostawę mundurów, bielizny, obuwia i t. d. dla oddziałów wojskowej straży policyjnej we Lwowie i Przemyślu. Termin dla ofert upływa dnia 30 b. m.

Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę wyrobów z lanego żelaza, oraz wyrobów metalowych. Oferty należy wnieść do 20 września b. r.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Pięćsetlecie klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie.

W roku bieżącym dnia 26 marca upłynęło pół tysiąca lat od chwili, kiedy król Władysław Jagiełło, przywilejem, wydanym w Krakowie r. 1405 w obecności najwyższych dygnitarzy Kościoła i państwa wprowadził Zakon Kanoników regularnych lateraneńskich na Kazimierz i opiece ich powierzył kościół parafjalny Bożego Ciała, przy którym dotychczas pozostają. Rocznicę tę pięciowiekową postanowiło Zgromadzenie księży Kanoników regularnych lateraneńskich uroczyście obchodzić, a gdy sam właściwy dzień mniej się do tego nadawał z powodu świeżych zgonów, jak n. p. ks. opata Stanisława Słotwińskiego i ks. opata jeneralnego Alojzego Santiniego, odłożono obchód na początek września.

Jakoż w pierwszych trzech dniach tegoż miesiąca odprawionem zostanie w kościele Bożego Ciała uroczyste *triduum*, w czasie którego OO. Redemtoryści głosić będą słowo Boże. Nadto w tych dniach ukaże się z druku szkic historji tego jedynego dziś w ojczyźnie naszej opactwa ks. Kanoników regul. later., praca oparta na źródłach rękopiśmiennych, na jakiej dotychczas temu klasztorowi zbywało, bo choć samym kościołem zajmowano się nieraz dość szczegółowo, to o klasztorze wspominano mimochodem. A przecież ta fundacja królewska, z której wychodzili biskupi, a mieszkali w niej świątobliwi i uczeni zakonnicy, zasługuje na baczniejszą uwagę, winien zaś ją wzbudzić w naszem społeczeństwie już sam ten fakt, że klasztor ów wydał Stanisława Kazimierczyka, jednego z świątobliwych mężów naszych w wieku XV-tym, dzięki którym zowią wiek ten »wiekiem szczęśliwym Krakowa«. Relikwie Stanisława już od roku 1632 spoczywają na ołtarzu, a o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego zamierzają jego Bracia zakonni niebawem starania poczynić.

Ojciec święty Pius X-ty, uwiadomiony o zamiarze odprawienia w mowie będącego obchodu, raczył doń w dniu 1-szego miesiąca Marji r. b. (jak sam tę datę własnoręcznie napisał) różne łaski przywiązać; a więc udzielił odpustu zupełnego nawiedzającym kościół Bożego Ciała podczas *triduum;* pozwolił, by codziennie w te dni odprawiano uroczystą wotywę o Przenajśw. Sakramencie tak, jak w święto Bożego Ciała; oraz by całe nabożeństwo zakończono udzieleniem błogosławieństwa papieskiego, a nadto każdemu, któryby się przyczynił do odnowienia lub ozdoby tego kościoła, raczył udzielić swego błogosławieństwa. Ta ostatnia łaska zachęci zapewne wiele osób, które dotychczas tego nie uczyniły, do przyjścia w pomoc zakonowi ks. Kanoników w dziele restauracji, jakiej ich świątynia, jeden z najwspanialszych zabytków architektury w Krakowie koniecznie żąda.

Wprawdzie księża kanonicy przeznaczyli ze swej strony ile tylko mogli na koszta odnowienia kościoła Bożego Ciała, ale sami straciwszy po pierwszym rozbiorze Polski większą część swego mienia, wiele tu uczynić nie mogą. Jeżeli więc to odnowienie przed sześciu laty jeszcze rozpoczęte ma być, jakby się tego pragnęło, rychło ukończonem, nieodzowną jest pomoc wiernych. Sposobność łatwą do jej okazania znajdą właśnie podczas jubileuszu, kiedy i w zakrystji Bożego Ciała i po księgarniach nabyć można będzie wspomniany zarys dziejów klasztoru księży kanoników, ozdobiony 9 pięknemi rycinami, z czego dochód przeznaczono na restaurację kościoła.

W uroczystości weźmie udział także i obecny jenerał zakonu przed kilku miesiącami obrany ks. Jan Strozzi; program szczegółowy obchodu, mającego się zacząć wieczorem, dnia 31 b. m., podamy za kilka dni. *ks.*

Kronika literacko-artystyczna.

*** Dwóch Schönthanów.** Z Wiednia piszą do nas: Z powodu śmierci Pawła Schönthana, ciętego dziennikarza i dowcipnego fejletonisty zamieściły wszystkie dzienniki galicyjskie mylną wiadomość, jakoby zmarły był autorem »Porwania Sabinek«, »Odrodzenia« i innych komedij, grywanych w polskich teatrach. Informacja ta jest błędną. Wymienione komedje napisał Franciszek Schönthan, starszy brat zmarłego, żyjący dotąd. Zmarły Schönthan pomagał swemu bratu przy pisaniu »Porwania Sabinek«, nadto razem z innymi autorami napisał kilka komedij, które nie zdobyły większego powodzenia. Pomyłka nie posiada znaczenia literackiego, wobec efemerycznej wartości wszystkiego, co pisali obaj Schönthanowie, wypada ją jednak sprostować dla ścisłości.

*** Kiew-Sibirische Erlebnisse.** Pod tym tytułem wyszedł niemiecki przekład znanego pamiętnika p. Stanisława Kądzielskiego z opisem komedji kijowskiego sądu wojennego złożonego w lecie r. 1894 nad 39 t. zw. politycznymi przestępcami. Wspomnienia te, drukowały się przed kilkoma laty w *Głosie Narodu*, przekład niemiecki, dokonany przez samego autora jest obszerniejszym od polskiego oryginału, mimo, że w tłómaczeniu opuszczono prawie zupełnie rozdział III »Literatura więzienna«. Książka wyszła nakładem Cezara Schmidta w Zurychu.

*** Sabina Mysłowska.** »Obrazki z życia«. Nakład Spółki Wydawniczej Polskiej. Kraków. 1905.

(s. s.) Chcemy wierzyć autorce na słowo, że jej obrazki są istotnie obrazkami z życia, lecz niestety równocześnie zaznaczyć musimy — co zresztą już bardzo dawno powiedziano i stwierdzono — że nie wszystko, co jest prawdziwem i zajmującem w życiu, wydaje się prawdopodobnem i interesującem w druku.

* *(s. s.)* **„Wielka Encyklopedja Powszechna Ilustrowana"** zeszytami 305 *a* i 305 *b*, serji pierwszej, rozpoczyna tom trzydziesty dziewiąty od wyrazu »Köros«. W drugiej zaś serji zeszyty 36 *a* i 36 *b*, wchodzi w skład tomu piątego. Ostatnie dwa wspomniane zeszyty obejmują wyrazy od »Olizon« do »Omfale«. Monumentalna publikacja wyczerpuje w dalszym ciągu olbrzymi materjał ze zwykłą starannością.

Obrady w Portsmouth.

Konferencja środowa.

Portsmouth 17 sierpnia. (Reuter). Delegaci pokojowi omawiali na środowem posiedzeniu art. VII. Po przedpołudniowem posiedzeniu oświadczono oficjalnie, że nie przyszło do porozumienia. Po południu toczyła się dalsza dyskusja nad tym samym artykułem aż do godz. 3 kwadranse na 7-mą.

Portsmouth 17 sierpnia. (Reuter). Na wczorajszem posiedzeniu delegaci pokojowi **przyjęli art. VII i VIII.**

Portsmouth 17 sierpnia. Wczorajsze popołudniowe posiedzenie konferencji pokojowej dotyczyło przedewszystkiem kwestji chińskiej koleji wschodniej. Po usunięciu niektórych dyferencji osiągnięto porozumienie, przyczem jednakże 1 punkt zastrzeżono do dalszych rokowań.

Po przyjęciu w ten sposób artykułu VII-go przystąpiono do obrad nad art. VIII, który dotyczy innych części koleji mandżurskiej od pierwszej stacji mandżurskiej aż do Pogranicznaja, gdzie łączy się z koleją usuryjską. Artykuł VIII przyjęto po krótkiej dyskusji.

Konferencja czwartkowa.

Portsmouth 18 sierpnia. (Reuter). Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu omawiano art. IX. warunków pokojowych, dotyczący zapłaty kosztów wojennych. Jak słychać, Rosja godzi się ustąpić wobec żądania japońskiego co do rybołostwa na syberyjskich wodach nadbrzeżnych.

Portsmouth 18 go sierpnia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencji pokojowej obradowano nad art. IX. o odszkodowaniu wojennem dla Japonji. **Porozumienia nie osiągnięto.** Żadna ze stron w niczem nie chciała ustąpić. Po rokowaniach więc w sprawie tego artykułu przez przeciąg całego przedpołudnia odłożono ten ustęp i obradowano nad art. X. O godz. wpół do 2 nastąpiła pauza na śniadanie.

Sytuacja.

Portsmouth 17 sierpnia. (Reuter). Witte oświadczył wczoraj wieczorem wobec jednego ze sprawozdawców: »Czynię wszystko, co mogę, aby osięgnąć pokój. Z ośmiu artykułów, które już były przedmiotem obrad, także co do art. VII. ustąpiłem. Żaden inny rosyjski mąż stanu nie odważyłby się na własną odpowiedzialność tak daleko posuwać, jak ja to uczyniłem«.

Portsmouth 17 sierpnia. (B. Reutera). Art. IX., dotyczący odszkodowania wojennego ma być dziś przedmiotem obrad. Oczekują, że wymiana zdań co do innych artykułów w piątek lub w sobotę zostanie ukończoną, a następnie konferencja do poniedziałku się odroczy, aby tymczasem delegaci mogli otrzymać od swych rządów wskazówki. Jedyną nadzieją dla Rosji co do zwrotu części ogromnych wkładów w kolej mandżurską, byłaby ugoda z Chinami. Japonja ze żądaniami o zwrot wkładów w tę kolej zwrócić się ma do rządu chińskiego.

Wczoraj wieczorem obiegała pogłoska, że szereg mocarstw ma się starać skłonić Japonję do zrezygnowania z odszkodowania wojennego, a w zamian za to do zażądania innej daleko idącej rekompensaty, naturalnie tylko na wypadek, gdyby Rosja w końcu zgodziła się na odstąpienie Sachalinu. Japonja trwa ciągle przy wydaniu internowanych okrętów wojennych. Odszkodowanie wojenne niema być użyte na powiększenie floty japońskiej, ponieważ internowane rosyjskie okręty (jeżeli Japonja je otrzyma) i wydobyte statki czynią zbyteczną budowę nowych okrętów wojennych. Odszkodowanie wojenne ma być raczej użyte na wywiązanie się z zobowiązań finansowych, powstałych z powodu wojny, na pensje i poprawę systemu wychowawczego w Japonji.

Berlin 18 sierpnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi z Portsmouth, że sekretarz poselstwa japońskiego Sato w interwiewie z korespondentem tego pisma oświadczył, iż do zawarcia pokoju stanowczo przyjdzie. Różnice w zapatrywaniach obu stron nie są tak wielkie, aby miały tym przeszkodzić.

Berlin 18 sierpnia. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi, że po wczorajszej konferencji Witte powrócił do hotelu bardzo wesoło usposobiony. Na zapytanie, czy przyszło do porozumienia w kwestji koleji chińskiej, dał odpowiedź twierdzącą.

Londyn 18 sierpnia. (Tel. wł.) Z Portsmouth donoszą, że sekretarz Sato oświadczył, iż Japonja przystąpiła do rokowań nie z myślą podyktowania Rosji warunków, lecz w celu porozumienia się.

Londyn 18 sierpnia. (Tel. wł.) Między gabinetami angielskim i francuskim panuje żywa wymiana depesz, celem przeprowadzenia zawarcia pokoju.

Petersburg 18 sierpnia. (Tel. wł.) Dzisiaj oczekiwane są tu obszerne depesze od Wittego do cara, obejmujące sprawozdanie z dotychczas-

wego przebiegu rokowań. Rosja chce szybkiego zakończenia pertraktacji i jest zdania, że jeśli ma być pokój, to niech będzie zawarty jak najszybciej.

Widmo zerwania rokowań.

Paryż 17 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Witte oświadczył wczoraj w interwiewie, że liczy na to, iż w najbliższy poniedziałek odjedzie. Nigdy nie sądził, aby konferencja przybrała pomyślny przebieg. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Japończycy jeszcze dalej pragną pertraktować, skoro raz już otrzymali odpowiedź Rosji, która odrzuca żądania zapłacenia kosztów wojennych i odstąpienia Sachalinu. Od tego **Rosja absolutnie nie może odstąpić.** — Także japoński delegat Matomote wyraził zdanie, że rokowania będą wnet zerwane.

Matin dodaje, że nie można tym oświadczeniom zbyt wierzyć.

Miszczenko i Rennenkampf.

Petersburg 18 sierpnia. (Tel. wł.) Jenerałowie Miszczenko i Rennenkampf, którzy w ciągu wojny najbardziej się odznaczyli, zamianowani będą komendantami korpusów.

Zmiany w marynarce.

Petersburg 17 sierpnia. Ukaz carski postawił w stan rozporządzalności admirała Kriegera, komendanta dywizji floty czarnomorskiej, admirała Wiśniewieckiego, drugiego komendanta tej samej dywizji, kapitana Guzewicza kapitana okrętu »Pobiedonosec« z równoczesnem mianowaniem go kontradmirałem, dalej komendanta okrętu »Prut«, kapitana Baranowskiego, również z posunięciem go do wyższej rangi.

Z Rosji.

Duma.

Berlin 18 sierpnia. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga, że w dniu ogłoszenia konstytucji Bułygin ustąpi, a w jego miejsce powołany będzie Trepow. Ten jednakże nie pozostanie długo na swojem stanowisku, ze względu na usposobienie ogółu, gdyż już wieść o jego nominacji przyjęła opinja publiczna bardzo niechętnie.

Petersburg 18 sierpnia. (Tel. wł.) W pałacu taurydzkim jest urządzona wystawa obrazów, mająca trwać do 15 października. Z tego powodu duma zbierać się będzie w Gatczynie. Widocznie rozchodziło się rządowi o usunięcie dumy z Petersburga.

Odessa 18 sierpnia. (Tel. wł.) Senator Postowski, który miał tu przybyć na śledztwo, odłożył termin przyjazdu z tego względu, aby jutro, w sobotę, być przy ogłoszeniu ukazu zwołującego dumę.

Nowa pożyczka rosyjska.

Petersburg 18 sierpnia. (P. a. t.). Ukaz carski upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia nowej 5 prc. pożyczki wewnętrznej w sumie 200 miljonów rubli.

Poglądy „Rusi".

Petersburg 17 sierpnia. (W. A. T. K.) W artykule redakcyjnym *Ruś* mówi, iż programy wszystkich partyj łączą się w żądaniu autonomji, lecz bez określenia granic wyodrębnienia, tymczasem prawa rosyjskiej państwowości powinny być dokładne. Następnie *Ruś* kładzie nacisk na to, iż konieczną jest znajomość języka rosyjskiego przez wszystkie osoby urzędowe.

Jenerał-gubernatorstwa nadbałtyckie.

Petersburg 17 sierpnia. (W. A. T. K.) Wrzenie, jakie panuje w kraju nadbałtyckiem, wpływa na powzięcie zamiaru utworzenia jenerał-gubernatorstwa nadbałtyckiego.

Berlin 18 sierpnia. (Tel. wł.). *Voss. Ztg.* donosi z Kurlandji o trwających tam ciągle rozruchach i o mordach, których dopuszczają się chłopi na baronach niemieckich. Między innymi bar. Strama zamordowali jego właśni parobcy, za to, że nie chciał im dać pieniędzy. W wielu miejscowościach dopuścili się chłopi rozbojów i podpaleń.

Wydalania z Odessy.

Odessa 18 sierpnia. (Tel. wł.). Członkowie Rady miejskiej zastanawiali się wczoraj nad sprawą wydalań z miasta, co władze policyjne ciągle uprawiają.

Internowanie Sienkiewicza.

Warszawa 18 sierpnia. (W. A. T. K.). Sienkiewicz otrzymał rozkaz od jenerał-gubernatora, aby bezzwłocznie wyjechał do Oblęgorka. Stamtąd nie wolno mu będzie wydalić się bez pozwolenia gubernatora. Zarządzenie to spowodowane zostało faktem, iż Sienkiewicz podpisał ostatni memorjał w sprawie reform w Królestwie Polskiem.

Rewolucjoniści warszawscy.

Warszawska ajencja telegraficzna korespondencyjna komunikuje:

We czwartek o godzinie 4-tej nad ranem odprowadzono na cmentarz Powązkowski zwłoki ś. p. Olgierda Zdzisława Jurgielewicza. Pomimo tak wczesnej pory, zebrała się gromada osób i policji przy kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie zwłoki spoczywały. Zmarły, lat 18 liczący, był tym młodzieńcem niewiadomego na razie nazwiska, który podczas wykrycia tajnej drukarni przy ul. Żurawiej l. 25 przyszedł do owego lokalu, a goniony następnie przez żandarmów i policjantów, odniósł 11 ran od kul rewolwerowych. Zwłoki wydano rodzinie, która też zajęła się pogrzebem. Policja zastrzegła jedynie tak wczesną godzinę wyprowadzenie zwłok.

Strejki.

Wiedeń 18 sierpnia. (Tel. wł.) *Poln. Corresp.* otrzymała dziś w nocy o g. wpół do 4 telegram od swego korespondenta z Warszawy, że na dzień dzisiejszy socjaliści przygotowali powszechny strejk. Wszystkie sklepy i magazyny mają być zamknięte, cały ruch ma ustać. Powodem strejku mają być rzezie, dokonywane w Białymstoku.

Warszawa 18 sierpnia. (W. A. T. K.) Mimo zapowiedzi robotnicy w fabryce Lilpopa nie podjęli pracy uważając przedłożone im warunki za niewystarczające. Zarząd fabryki oświadczył gotowość do rokowań.

Warszawa 18 sierpnia. (W. A. T. K.) Zastrejkowali zarządcy domów żydowskich.

Helsingfors 17 sierpnia. Wydawnictwo dziennika *Kariala*, wychodzącego we Wyborgu, zostało zawieszonem na dwa miesiące.

Petersburg 17 sierpnia. Ukaz carski z dnia 14 bm. oddaje kościołowi ormjańskiemu zarząd wszystkich nieruchomości i pieniędzy, należących do konwentów szkół i religijnych fundacyj.

Petersburg 17 sierpnia. (W. A. T. K.). *Ruś* zamieściła odezwę Ligi narodowej, wzywającej do walki legalnej o język polski i szkoły narodowe.

TELEGRAMY.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń 18 sierpnia. Cesarz powołał 32 osobistości na dożywotnich członków Izby panów, a to: kierownika ministerstwa sprawiedliwości Kleina, b. ministrów: Glanza, Spens-Bodena i Witteka, intendanta Haazego, prezydenta *Stabilimento technico* w Trjeście Hütterotta, wielkiego przeora orderu maltańskiego Liechtensteina, w. mistrza Thuna-Hohensteina, prezydenta Izby handlowej w Reichenbergu Neumanna, prof. uniw. wiedeńskiego Langa, Toltha, Wiesnera, prof. pragskich uniw. Brafa, Gebauera i Ulbricha, prof. uniw. grackiego Luschina, szefa sekcji Exnera, prezydenta tyrolskiej rady kulturnej bar. Widmana i członka tej Rady bar. Molla, posła na sejm istryjski Campitelli, gr.-kat. biskupa w Przemyślu X. Czechowicza, wł. dóbr Czernina, Nostitza-Rinecka i Waldsteina, dalej hr. Stanisława Stadnickiego, Antoniego hr. Wodzickiego, właśc. fabryki Ciziika, starszego kuratora austr. kas oszcz. Fabera, proboszcza zakonu Premonstrantów w Tepli Helmera, w. mistrza zakonu krzyżowego Murata, rzeźbiarza prof. Mislbecka i b. ambasadora w Rzymie Pasettiego.

Demonstracje w Budapeszcie.

Budapeszt 18 sierpnia. (Węg. B. kor.) Grupa partji chrześcijańsko-socjalnej demonstrowała wczoraj przed redakcją socjalistycznego dziennika *Nopszawa* z powodu artykułu tego dziennika przeciw pos. Kossuthowi. Wkrótce zebrały się setki socjalnych demokratów, którzy urządzili kontrdemonstrację. Gdy tłum coraz wzrastał, policja zaczęła go rozpraszać, przyczem aresztowano 18 osób, między innemi także sekretarza związku socjalno-demokratycznego Horowicza za napaść na policjanta.

Plebiscyt w Norwegji.

Chrystjanja 17 sierpnia. Wynik głosowania w sprawie rozwiązania Unji z Szwecją jest następujący: za rozwiązaniem oświadczyło się 368.000 głosów, przeciw 184. — Zauważyć należy, że przy ostatnich wyborach do storthingu ogółem oddano głosów 236.641.

Anglja i Francja.

Paryż 17 sierpnia. W chwili wyjazdu francuskiej eskadry z Portsmouth wysłał Loubet do króla Edwarda ang. telegram z ponownymi wyrazami przyjaźni, łączącej oba państwa. Król odpowiedział, że Anglja i on byli nadzwyczajnie uradowani, mogąc francuskiej marynarce i Francji okazać swą przyjaźń. — Także Rouvier jako minister spraw zagranicznych i Landsdowne wymienili serdeczne telegramy.

Kwestja macedońska.

Konstantynopol 17 sierpnia. Władze tureckie zamianowały kontrolorem finansowym w Macedonji swego jeneralnego konsula w Marsylji, Maissa, Francja zaś swego jeneralnego konsula w Salonikach, Steego. Anglja ma zamianować jeneralnego konsula w Salonikach, Gravesa, Niemcy jeszcze nie wyznaczyły nikogo.

Walki na Krecie.

Kanea 17-go sierpnia. (Reuter.) Między wojskiem angielskiem a powstańcami przyszło do starcia. Jeden żołnierz ang. lekko ranny, 1 powstaniec zginął. Od wczoraj toczy się walka między rosyjskiem wojskiem i powstańcami. Szczegółów brak.

Lwów 17 sierpnia. *Gazeta lwowska* ogłasza: Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego namiestnictwa, Wojciecha Krajewskiego, z Krosna do Żywca.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 17-go sierpnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·—. — Marki 117·30, Renta majowa 100·55, Węg. renta koronowa 96·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 667·75. Akcje węg. 782·0, Akcje Anglobanku 316·25, Akcje Unionbanku 549·25, Akcje Länderbanku 457·—, Akcje kolejí państw. 672·25, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 561·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 142·—, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 21·50—60— 21·—10, spirytus (nomin.) 39·20 39·60, nafta niezmieniona.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4'30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.10 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki: 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROZ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki: 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.15 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. —11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dwörów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.42 rano poc, osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja. w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.40 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku, 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 11.22 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.35 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — –.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: 1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa: 8.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Za nadesłaniem przekazem kwoty **2 kor. 40 hal.**

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 1/5 centymetrów p. t.:

siążeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najmniejszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Pierwszy i najstarszy w Galicyi

c. k. rządowo uprawniony **Zakład naukowy**

przysposabiający do służby wojskowej,

c. k. emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera i K. Moscheniego**

w Krakowie ul. Stachowskiego L. 15, „Willa Wanda", we Lwowie ul. Miłkowskiego L. 2.

Nowe kursa rozpoczynają się: **do egzaminu inteligencyjnego, i nauki prywatnej do wszystkich klas szkół średnich 1 września, do egzaminu kadeckiego 1 października.**

Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nieosiągnięte. Liczne uznania i podziękowania od rodziców i opiekunów byłych uczniów Zakładu. 1662 5

Pensyonat urządzony według wszelkich wymogów hygieny pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym. Konwersacya niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie. **Prospekty franco i bezpłatnie.**

Józef Warski, *zegarmistrz,*

Kraków, plac Marjacki l. 3

poleca swój **skład zegarów, zegarków i biżuteryi.**

Specjalista w naprawach zegarków kieszonkowych i zegarków antykow.

Ceny niskie, wykonanie sumienne. 1466 30

Uszlachetnione zboża krajowe!

Zarząd dóbr Grodkowice poczta **Brzezie** poleca do siewu

1. **Pszenicę astkę galicyjską**, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu. 1546 0

„**Elita**", pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kilo . . . . K. 28

Selekcyjna, pierwsza reprodukcya Elity . . . . . . „ 25

Żyto „polskie", mało wymagające i plenne . . . . . . „ 22

Ceny rozumieją się loco stacya **Podłęże** lub Kłaj, za worek dolicza się cenę kosztu.

Kąpiele z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen i t. p. wyrabia

lwowska fabryka chemiczna »TLEN«

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli, (bronchitis) rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej, itp. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrotnie niższy.

Nabyć można w aptekach, i żądać z marką fabryki „TLEN".

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenia. Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen" zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie, Dr. Neusser, Dr. Widman i Dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpieli, według wskazówek lekarskich jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński,
naczelnik salinarny Łanczyn.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „Tlen", wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8 go roku życia mego cierpiałem, używałem dotąd wszelkich środków, i różnorodnych kąpieli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane słone, gorące, hydropatyczne, masowania, i t. p. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarza używszy 26 kąpieli z fabryki „Tlen" uzdrowiły mnie i od 2-ch lat nie mam więcej bólów ani łamania.

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen" we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi, za szybkie przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu, nerwowem okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie 1626 0

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowem. Kąpiele borowinowe zwykłe, Francesbadzkie Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglow. Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzanie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi, powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez J. Wielmożnego Pana **Dra Antoniego Piasińskiego** Profesora uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franco.

Pokoje umeblowane

dla przejezdnych z całodziennem utrzymaniem. Ceny umiarkowane, zwłaszcza przy zgodzie na czas dłuższy (n. p. dla młodzieży kształcącej się w Krakowie). 1529 0

A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Pół kilo pierza gęsiego *tylko 60 cent.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *w Radoli przez w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Upraszam o dokładny adres.

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w mieście, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Największy Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, żądzy wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych **55.000 kor.**
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi
Pierwsza **30.000 kor.**

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką*** po potrąceniu 10% i ustawą przepisanego podatku zyskowego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

!! Król białych win !!

Pod gwarancyą prawdziwy, niepodrabiany Szamorodner 1665

bardzo stary, pochodzący z obszarów winnych »Tokaj Hegyalja«, wprost od producenta, bardzo szlachetny gatunek, szczególniej jako wino kuracyjne polecenia godny, można otrzymać po cenie ***160 kor. za 100 litrów*** **Chrześcijański światowej sławy dom eksportowy win naturalnych** **Josef Husnik's Sohn** ***właściciel winnic*** **Nikolsburg, Morawy południ.**

Cenniki austr. winnic, wysków (winnych) koniaków itp. gratis.

Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, ze wprowadzoneprzez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodzieniem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crème ogór. K. 2.

Do nabycia w Krakowie u Reima i Sp. i w każdej aptece, drogerji. M. Schwarz apt. Przemyśl. Ostrzega się przed naśladownict.

Wolska l. 28

drugie piętro 5 pokoi przedpok. kuchnia. Stajnia na 2 konie może być dołączona na żądanie. 1645 0

Miód Pszczelny lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 klg. z pasiek własnych już **z opłatą poczty za 6 kor. Miód pitny w szklankach i gąsiorkach po 5 klg., również z opłatą poczty za 6 kor. Zarząd dóbr ziemskich** 1589 0

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach
poczta Siemikowce.

Miejsca stróża

poszukuje mężczyzna żonaty, trzeźwy pracowity. Adres wskaże Administracya „Głosu Narodu" 1650 0

Sztandar

z podobizną św. Antoniego

ma do sprzedania

Zyg. Tomaszewski,
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony,

Rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej ***samoistnego Zarządcy,*** w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. »Głosu Narodu« dla ***Fr. St.*** 1519 0

Rutynowana

nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem po przystępnej cenie. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1651 0

STARUSZKA

80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostała bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże Adm. Głosu Narodu. 1575 0

DWOREK 1636

z ogrodem 1/4 mili od Krakowa o... dalony, o 6 pokojach na dłuższy czas do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Wolska 22

Potrzebuję 1659

osoby starszej

porządnej, umiejącej prać, prasować męskie koszule i szyć. Zgłoszenia Straszęcin Dwór p. o. Grabiny.

MASARNIA

w Iwkowy p. Tymowa

poszukuje od 1 września zdolnego **wspólnika lub dzierżawcy** któryby się zajął także eksportem mięsa. Interes jest korzystny i dochód zapewniony. 1660 0

Do pomiarów majątku

(w pow. wielickim około 115 ha) w celu parcelacyi poszukuje się ***miernika*** (geometry). Zgłoszenia pisemnie wraz z podaniem warunków uprasza: Spółka parcelacyjna Parzellirungsgenossenschaft **w Bytomiu (Beuthen O. S.).**

Jak rok rocznie od lat 14

PP. Studenci

znajdą stancje z całem utrzymaniem i troskliwą opieką przy **ul. Garncarskiej 3 parter.** 1665

Wykształcona

Panna

umiejąca biegle pisać na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod E. Z. 2

Pensyonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** czne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane.

Miód pszczelny

czysta patokę tegoroczny lipcowy w stanie płynnym z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach, wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za 5 kor. 50 h. Adres 1572

P. Stelmach Sosnów p. Siemikowce.

Zawiadomienie

Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe **WINA** dostać do Mszy św., niech się zgłosi **ks. Krawcza Piotra** w Harszowcach Szepes meg. Ungarn, franco. — 1 litr białego od 46 w., tokaj samorodne 1 l. od 1.30 wyżej Schiler 1 l. od 46 h. wyżej *20 beczek Tokajera 130 l. 140*

Potwierdzamy: *ks. J. Kwiatkiewicz, ks. Ant. Łętkowski* z Krościenka.

Akademik

słuchacz fil. poszukuje mieszkania w zamian za lekcye z którejś wick klasy. Specyalne przedmioty jęz. niemiecki (konwersacya) i filologia klasyczna (łacina, greka). Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 1631

PANIENKI

uczęszczające do szkół, znajdą u... szczenie u K. Klemensowiczowej wdowy po urzędniku. Krupnicza

---

Lekcje języków

francuskiego, niemieckiego, rosyjsk. godzi... dziennie ofiaruje w zamian **pokoik** bez mebli. Adres podaje Administracya Głosu Narodu

---

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków zienki i park dra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Bogoszowa, Kraków, Graniczna l. 1 piętro. 120

Wydawca Dr Antoni Beaupré
Redaktor odpowiedzialny: ...
Grzywiński. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.